Nr. 449 (6067) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 17 GRUDNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Vincent Auriol

Widoki na przyszłość

Sądzę, że w całej Hiszpanji nastąpi wkrótce masowy przypływ członków związków anarcho - syndykalistycznych do klasowych związków zawodowych i do Partji Socjalistycznej. Masy anarcho - syndykalistów są szczere i uczciwe. Czy to samo da się powiedzieć o wszystkich ich przywódcach? Masy same zaczynają o tem wątpić. Epizod z ostatnich czasów wątpliwość tę wzmocnił.

Zarząd centrali związków anarcho-syndykalistycznych trzymał się zdala od walk, pozostał — otoczony pogardą — w rezerwie. Nie dał znaku życia, gdy mordowano robotników, gdy towarzyszy naszych pakowano do więzienia, gdy sądy wojenne były przy robocie i ferowały wyroki śmierci, gdy walczono o ułaskawienie, na które godził się Zamora, a któremu część większości rządowej była przeciwna.

Zarząd przemówił tylko jeden raz — dziwny i niepokojący splot wydarzeń — w przededniu powieszenia dwuch skazanych robotników, których nie ułaskawiono, w przededniu terminu, w którym kończył się stan oblężenia. Wtedy to zarząd ogłosił strajk powszechny. Nie uratowało to nieszczęśliwych skazańców — kat był już w więzieniu — ale obwołanie strajku miało ten skutek, że rząd „w obliczu nowego ruchu", jak oświadczył Lerroux w parlamencie, i „w obliczu gróźb nowego strajku i poważnych zajść" — mógł przedłużyć stan oblężenia o dalszy miesiąc.

Strajk natychmiast przerwano, trwał on 12 godzin.

Te niepokojące manewry wywołały krytykę ze strony mas pracujących, które porzucają beznadziejny bezruch anarchistyczny i przechodzą do czynnego życia politycznego i gospodarczego i jedności organizacyjnej większości klasy robotniczej.

Podczas, gdy Partja nasza pozostaje wielka i silna, partje mieszczańskie rozłamują się i większość parlamentarna wkrótce rozleci się. Partja premjera Lerroux, która liczy dawnych monarchistów, chwilowo pogodzonych z republiką, ale też starych republikanów, jest zagrożona rozłamem. Prawdziwi radykali są przestraszeni planami Akcji Ludowej i rosnącym, a niebezpiecznym autorytetem jej wodza, Gil Roblesa. Nie ukrywają, że pewnego pięknego dnia mogą się znaleść w potrzesku.

Lerroux zdaje sobie sprawę, że zmierza ku przepaści i że przy obecnym układzie sił polityczno - społecznych w Hiszpanji Partja Socjalistyczna i związki klasowe stanowią niezbędną przeciwwagę organizacyj monarcihstycznych i wszelkie przegrody znoszącej akcji jezuitów.

Z drugiej strony w obozie prawicy monarchiści stają się coraz zuchwalsi i wzmacniają swój nacisk i swe ataki na Gil Roblesa.

Panuje mniemanie powszechne, że w razie poważnego niebezpieczeństwa dla republiki, Zamora stanie wiernie po stronie republikanów, zwłaszcza radykałów, by obronić twierdzę, zwłaszcza, że żołnierze i policja są za republiką, a duża część wysokich oficerów zachowuje się lojalnie. Armja, obecnie rozdwojona, jest zresztą niezdolna do żadnej inicjatywy.

To rozdwojenie i ta wierność prezydenta dla republiki, ułatwią ewolucję — przeciw prawicy.

Mój przyjaciel, Fernando de los Rios (b. minister sprawiedliwości) oświadczył mi: „Hiszpanja rozumie, ile niebezpieczeństwa kryje w sobie działalność prawicy i przekona się o tem coraz dobitniej. Zwrot będzie jeszcze silniejszy i pełniejszy, gdy tylko cała prawda o wypadkach w Asturji wyjdzie na światło dzienne.

...Walka socjalistów nabierze znaczenia symbolu i wpłynie decydująco na to, co rozegra się jutro".

Z tych wszystkich faktów wynika wniosek, że Partja Socjalistyczna jest największą siłą polityczną, że związki zawodowe są najlepiej zorganizowaną siłą społeczną w kraju, że ideał nasz i bohaterstwo naszych towarzyszy stanowią bezprzykładną siłę moralną.

Francja w przededniu reform politycznych

Mowy prezydenta Lebrun i premjera Flandin

W Paryżu odbyła się wczoraj uroczystość 50-lecia istnienia ustawy samorządowej.

Zarówno Prezydent Republiki Lebrun, jak i premjer Flandin, poruszyli przy tej sposobności sprawę reformy ustroju politycznego.

Po zawierusze wojennej, mówił Prezydent Lebrun, ludzie dobrej woli zadawali sobie pytanie, czy forma rządów, które dotychczas utrzymywały ład między narodami i zabezpieczały postęp i pokój, jest wystarczająca do zapewnienia narodom pomyślności i stałości ich egzystencji. Ludzie ci usiłowali znaleźć formuły bardziej odpowiadające wyjątkowej sytuacji obecnej. Stąd powstała forma autorytatywna i dyktatorska, przy których większość swobód indywidualnych została pogrążona. Francja nie pójdzie za tym przykładem, stojąc przy boku wielkiej demokracji angielskiej. Trzeba mieć zaufanie do siebie samych — mówił prezydent Lebrun. Należy zerwać z psychozą niepokoju. Nie trzeba dawać posłuchu nędznym propagatorom wiadomości fałszywych, trzeba przeciwstawić tej robocie spokój, rozsądek i zimną krew. Aby leczyć, trzeba chcieć być uleczonym.

Premjer Flandin oświadczył, że Rząd chętnie weźmie pod wagę życzenia obywateli i przestudjuje razem z komisjami reformy państwa w obu Izbach, różne propozycje, zmierzające do wzmocnienia władzy wykonawczej, w pierwszym rzędzie Rząd wystąpi do parlamentu z wnioskiem, aby w prezydjum rady ministrów została skupiona służba łączności informacyjnej, która pozwoli skoordynować decyzje międzyministerjalne. Odpowiednie wnioski parlament winien rozważyć jeszcze przed nowym rokiem. Stałość rządów również winna być zapewniona.

Wszystkie opinje pod tym względem są zgodne, zarówno parlamentu, jak i szerszego społeczeństwa.

Republika nie wyklucza ani autorytetu, ani ciągłości.

Będziemy dążyli — mówił premjer — do zaprowadzenia autorytetu i przywrócenia ciągłości rządów. Wszystkie instytucje, jako istoty żywe, rodzą się, starzeją i umierają, ale instytucje posiadają, w przeciwieństwie do istot żywych, przywilej, że mogą być odradzane i że w tem odrodzeniu odnajdą swoje istotne zalety. Wszystkie ustroje polityczne z biegiem czasu dochodzą do tego, że obciążone błędami, tracą poczucie działania i odpowiedzialności. Demokracja zdaje się wkroczyła w ten właśnie okres i albo ją trzeba odrodzić, albo też musi ona zginąć. Odrodzenie będzie najlepszym środkiem wzmocnienia wolnych instytucyj demokratycznych, do których śmierci z powodu ich anemji i wyczerpania nie chcemy dopuścić.

Przygrywka do plebiscytu w Saarze

Krwawe zajście w Saarbruecken

W londyńskich kołach rządowych zapanowała poważna konsternacja z powodu wypadku, jaki wydarzył się wczoraj w nocy w Saabrücken.

Jeden z oficerów dobrowolnie rekrutowanej dla Zagłębia Saary policji międzynarodowej, Anglik Justice, prowadząc około 3-ciej nad ranem samochód w towarzystwie dwuch innych osób, najechał na bruk i przejechał powracającą do domu w towarzystwie swego męża kobietę, p. Steig, raniąc ją w nogę i brzuch.

Grupa osób około 30-tu, jaka zebrała się na miejscu wypadku, zajęła wobec sprawcy katastrofy wrogą postawę. Wobec tego Justice wylegitymował się, jako członek międzynarodowej policji.

Zachowanie się zgromadzonych ludzi stawało się coraz bardziej wrogie. Justice wyjął wobec tego rewolwer i zagroził, że będzie strzelał. Sprawcę usiłowano obezwładnić, jednak Justice wystrzelił dwa razy, raniąc elektrotechnika Neumansbrennera. Zebrani rzucili się na Anglika i pobili go tak dotkliwie, że odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Prezydent Komisji Rządzącej, Knox, zarządził natychmiast dokładne zbadanie przebiegu incydentu i ogłosić ma późnym wieczorem oficjalny komunikat w tej sprawie. Wedle niesprawdzonych pogłosek Justice był w stanie nietrzeźwym.

Cały ten incydent uważany jest w Londynie za przykrą przygrywkę w chwili przybycia wojsk międzynarodowych do Saarbrücken, co stworzyć może nieprzychylną dla Anglików atmosferę.

(INNE DEPESZE NA STR. 2-EJ).

Posiedzenie Sejmu

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu, po za dwoma wnioskami, o których wczoraj pisaliśmy, rozpatrywany będzie rządowy projekt podniesienia podatku od cukru, oraz dodatkowe kredyty na lata 1933/4 i 1934/5.

Posiedzenie Senatu

W nadchodzący czwartek o godz. 16 odbędzie się pierwsze w bieżacej sesji posiedzenie Senatu, na którem zapowiedziane zostaną zmiany w projekcie konstytucji, uchwalonym przez BBWR. w dn. 26 stycznia r. b.

C. K. W.

W środę, dn. 19 b. m., o godz. 5-ej po południu, w lokalu CKW., ul. Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

SEKRETARJAT GENERALNY
C.K.W. P.P.S.

Dla uczczenia pamięci tow. Izy Zielińskiej

Na wieniec i fundusz specjalny imienia Zmarłej, do rozporządzenia Zarządu Głównego T. U. R., złożono:

Od Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela 50 zł.

Od Tow. Klubów Kobiet pracujących 30 zł.

Od Polskiego Związku Myśli Wolnej 25 zł.

***

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa wszystkie dzielnice do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie tow. Izy Zielińskiej, który odbędzie się jutro o g. 14 z gmachu Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

W.O.K.R. P.P.S.

Zgon Izy Zielińskiej

W sobotę wieczorem zmarła w Warszawie, po operacji, tow. IZA ZIELIŃSKA, jedna z najwybitniejszych przedstawicielek socjalistycznego ruchu kobiecego w Polsce, zasłużona i wierna działaczka Polskiej Partji Socjalistycznej, działaczka T.U.R., zawsze serdeczna i ofiarna przyjaciółka ruchu młodzieży T. U. R.

Zgon tow. Izy Zielińskiej okryje żałobą nietylko bardzo licznych Jej przyjaciół, nietylko wszystkich tych, którzy Ją znali i w Polsce i poza jej granicami — ale taksamo całą polską klasę pracującą, cały nasz ruch, który traci z chwilą śmierci Izy Zielińskiej niezmiernie wiele.

Tow. Iza Zielińska była stałą współpracowniczką i zawsze serdeczną przyjaciółką polskiej prasy socjalistycznej. Z tem większym żalem przyłączamy się dzisiaj do żałoby, która znowu dotknęła nasz ruch. Bardzo serdeczne współczucie nas wszystkich towarzyszy najbliższej rodzinie Zmarłej.

Wyprowadzenie zwłok z domu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie odbędzie się jutro, we wtorek, o g. 2-ej popoł. na cmentarz Powązkowski.

TOWARZYSZKA

IZA ZIELIŃSKA

W.-Przewodnicząca Centr. Wydz. Kob. P.P.S. Przewodnicząca Warsz. Wydz. Kob. P. P. S., Członek Centralnego Sądu Partyjnego, Członek Zarządu Głównego T. U. R., R. T. P. D. i wielu innych instytucji społecznych i oświatowych

zmarła dnia 15 grudnia po krótkiej i ciężkiej chorobie

W zmarłej Polska Partja Socjalistyczna i klasa robotnicza polska w kraju i na emigracji traci Niestrudzoną Bojownicę, która Idei Socjalistycznej oddała trud swego ofiarnego życia, Wielkiego i Gorącego Serca, oraz Niezłomnego Charakteru

Cześć Jej Pamięci!

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S
Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S

Ś. † P.

z GĄSSOWSKICH

IZA ZIELIŃSKA

wdowa po śp. Józefie Doktorze Medycyny Radcy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

Po krótkich cierpieniach zmarła dnia 15 grudnia 1934 roku przeżywszy lat 72

Wyprowadzenie zwłok z Z. Z. K. przy ulicy Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się dnia 18 b. m. we wtorek o godzinie 2-ej po południu na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

pogrążeni w głębokim smutku

Synowie, Synowe i Wnuk

Iza Zielińska

Członkini założycielka Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Niezłomny charakter, niestrudzona pracowniczka —

zmarła dn. 15 b. m.

Wzywamy wszystkich członków Ligi do udziału w pogrzebie.

ZARZĄD LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA.

Zagrożone umowy zbiorowe robotników miejskich stolicy

Zawrotne zyski tramwajów

Na wszelkie żądania przystosowania ceny świadczeń miejskich stolicy do materjalnych możliwości jej mieszkańców, a przedewszystkiem obniżenia ceny biletów tramwajowych — komisaryczny Zarząd Miasta pozostaje głuchy.

Inspirowana przezeń prasa „sanacyjna", nie mogąc przeciwstawić temu słusznemu żądaniu żadnych rzeczowych argumentów, stara się przynajmniej odwrócić uwagę od istoty zagadnienia, wmawiając w opinję publiczną, że niepomiernie wysoka cena biletu tramwajowego, jest skutkiem... zbiorowych umów robotniczych, zawartych przez poprzednich zarządców Magistratu Warszawy.

Wielkiem, w opinji komisarycznego Zarządu miasta — muszą być przestępstwem, jeśli nie zbrodnią, owe robotnicze umowy zbiorowe, skoro do odpowiedzialności za ich zawarcie pociąga się już nietylko Zarząd miasta poprzedni, ale solidarnie wszystkie Zarządy miejskie, poczynając od momentu proklamowania wolnej Warszawy w wolnem Państwie.

„Nie należy winić — pisze inspirowana niewątpliwie prasa „sanacyjna" — obecnego Zarządu miasta za umowy zbiorowe! Nowe władze miejskie — cytujemy za „Gazetą Polską" — objęły dziedzictwo ustabilizowane w ciągu 15 lat ze wszystkiemi skutkami złej gospodarki dyletantów". Za ich to czasów: „stworzono (?! przyp. Red.) instytucję umów zbiorowych, gwarantujących robotnikom fizycznym trzy-miesięczne wymówienie i rozbudowano nadmiernie ubezpieczenia emerytalne. Obecne władze miejskie stanęły wobec faktów dokonanych"...

Tyle prasa „sanacyjna".

Doprawdy, posądzać zjednoczone kołtuństwo i drobnomieszczaństwo, które przez lata całe rządziło Radą Miejską, że „stworzyło" instytucję umów zbiorowych, że tak ni z tego, ni zowego wspaniałomyślnie ustąpiło z placu boju, to naprawdę argument, obliczony na krótką pamięć robotników miejskich Warszawy, albo też przejaw grubej ignorancji w sprawach miejskich.

Walka o prawa robotników miejskich toczy się oddawna. Prowadzona była już przez tramwajarzy za czasów koncesjonarjuszów w 1916 r. i pomimo, że miastem rządził okupant niemiecki, po wielu tygodniach doprowadzona została do zwycięskiego końca; po krótkich kilkodniowych strajkach w 1921 r. wybucha strajk tramwajarzy i obejmuje następnie wszystkich robotników gazowni, wodociągów i kanalizacji, zakładu oczyszczania miasta, rzeźni i innych, i po 7 tygodniach imponującej, zaciętej, nieustępliwej, solidarnej i wytrwałej walki, kończy się zwycięstwem robotników — zawarciem umowy zbiorowej w przedsiębiorstwach miejskich. O poszanowanie umów zbiorowych toczą się strajki w r. 1930/31, a ostatni — w lecie 1933 r.

A więc umowy zbiorowe nie zostały przez poprzednie zarządy ani „stworzone", ani wspaniałomyślnie „nadane" lub wyżebrane! Instytucja umów zbiorowych robotników miejskich została wywalczona przez Klasowe Związki Zawodowe pod czerwonemi sztandarami P. P. S.

Bezpodstawnie więc nowi panowie z Placu Teatralnego chcą obarczyć nieprawdziwym „zarzutem" stworzenie instytucji umów zbiorowych **dawne zarządy miejskiej: za to „przestępstwo" śmiało** przyjmujemy na siebie odpowiedzialność.

Mówiąc jednak o umowach zbiorowych, nie chcemy przemilczać nazwisk tych naszych obecnych lub byłych przeciwników politycznych, którzy rozumieli **słuszność prawa robotnika miejskiego do** ludzkich warunków pracy i kulturalnego bytu i do zabezpieczenia na starość kawałka chleba i dachu nad głową. Należał do nich p. Artur Śliwiński, wiceprezes pierwszej polskiej Rady Miejskiej, długoletni wiceprezydent m. Warszawy, w tym charakterze przewodniczący wydziału miejskiego do spraw robotniczych, powołany następnie przez Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, na stanowisko prezesa Rady Ministrów; należeli do nich działacze „sanacyjni" — zmarli wiceprezydenci m. Warszawy dr. Bogucki i senator dr. Błędowski, obadwaj resortowi kierownicy takich przedsiębiorstw, jak wodociągi i kanalizacja, gazownia, zakład oczyszczania miasta, rzeźnia i t. d.; należał do nich organizator tramwajów miejskich i długoletni ich dyrektor, Alfons Kühn, b. minister komunikacji, do dziś dnia członek klubu sejmowego BBWR.

Być może, że ci wszyscy politycy „sanacyjni" co do znajomości spraw gospodarki miejskiej ustępują fachowej wiedzy i doświadczeniu obecnych władz miejskich; być może, że współdziałając w ustabilizowaniu stosunków robotniczych na terenie miasta, działali, jako „dyletanci".

Jeżeli jednak w sprawach gospodarki miejskiej należeli do „dyletantów", to należeli do tych, którym czynnik decydujący w państwie — sądzimy miarodajny także dla obecnego Zarządu miasta — powierzał tak wysokie i odpowiedzialne stanowiska, jak np. prezesa Rady Ministrów i ministra komunikacji.

A wiele powodów przemawia za tem, że wówczas, **przy rozważaniu kwalifikacji kandydatów na te stanowiska, owa „instytucja zbiorowych umów", oraz orjentacja i takt w załatwianiu spraw robotniczych — obok innych — były położone na szalę zasług tych kandydatów, a nie na szalę win.**

A teraz, gdyśmy już ustalili „winnych stworzenia instytucji umów zbiorowych" spróbujmy ustalić.

czy rzeczywiście, jak to chce wmówić opinji publicznej inspirowana przez Zarząd miasta prasa „sanacyjna", umowy robotników tak obciążają koszta eksploatacji, uniemożliwiają obniżenie cen biletów tramwajowych!!

Doprawdy, chyba jakiś żartowniś podsunął widocznie to twierdzenie. Bo wystarczy przejrzeć sprawozdanie roczne instytucji bezpośrednio podlegającej p. Starzyńskiemu, by stwierdzić całą nicość i śmieszność tego argumentu:

Sprawozdanie dyrekcji tramwajów Miejskich za r. 1932/33 wykazuje przewyżkę dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi **w kwocie 13.873.000 zł. t. z. przewyżkę osiągniętą po potrąceniu wszystkich ale to wszystkich wydatków eksploatacyjnych, a więc i wydatków opartych na umowach zbiorowych i na emeryturach!!** Czyżby Zarząd Miasta sprawozdania Tramwajów Miejskich nie znał? A może owa nadwyżka wskutek umów zbiorowych naptownie spadła o jakieś 50 lub 100 proc.

I na to pytanie znajdujemy odpowiedź w sprawozdaniu tramwajów Miejskich. W r. 1925 istnieją już umowy zbiorowe, emerytury, pomoc lekarska, są zapomogi świąteczne, urządzenia oświatowe, społeczne i kulturalne i wtedy to po potrąceniu tych wszystkich świadczeń, przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi wynosi 7.886.000 zł. Dzisiaj, po 10 latach, nietylko, że nie spadła, lecz niemal podwoiła się, dochodząc blisko do 14 milj. zł.

A więc nie umowy zbiorowe przeszkadzają, panie prezydencie, obniżce biletów tramwajowych.

Jeżeli jednak cała prasa sanacyjna wskazuje na umowy zbiorowe, jako na przyczynę wszelkiego zła, to jest tylko wyrazem dążeń obecnych tymczasowych gospodarzy z Placu Teatralnego, którzy konsekwentnie zmierzają do obalenia i zniszczenia zdobyczy robotników miejskich, pod bylejakim pozorem.

Przecież nie nadarmo kierownictwo Zarządem miasta powierzono prezydjum rady grodzkiej B. B. W. R., organizacji znanej ze swego stosunku do świata pracy.

W — ix.

Tytoniowcy zabarykadowani w fabryce

W jednej z fabryk tytoniowych w Salonikach (Grecja) wybuchł strajk, który przybiera niepokojące rozmiary.

Robotnicy w liczbie 400, wśród których znajduje się wiele kobiet, zabarykadowali się od 4-ch dni na terenie fabryki, zatrzymując kilku urzędników dyrekcji, jako zakładników.

Władze policyjne zmobilizowały większe oddziały, które otoczyły teren fabryczny, pragnąc głodem zmusić strajkujących do poddania się. (ATE.).

Na znak solidarności w innych fabrykach tytoniowych w Salonikach wybuchły strajki manifestacyjne.

Tajemnica wizyt niemieckich we Francji

Chodzi o swobodę zbrojenia dla Niemiec

Paryski „L'Oeuvre" donosi, iż przed 6 tygodniami odbyło się w Berlinie posiedzenie rady ministrów, na którem prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, oświadczył Hitlerowi, że brak surowców w Rzeszy stoi na przeszkodzie powiększeniu stanu liczebnego Reichswehry ze 100 tys. na 300 tys. w ciągu półtora roku. Brak dewiz nie pozwala na zakup stali, miedzi, cyny, skór i bawełny. Na posiedzeniu tem Schacht przedstawił plan wykorzystania złomu żelaznego i resztek innych surowczw, aby uzupełnić braki. Schacht oświadczył dalej, że jeżeli Niemcy będą w dalszym ciągu pozostawać w odosobnieniu dyplomatycznem, nie da się przeprowadzić zwiększenia zbrojeń.

Ten stan rzeczy, jak twierdzi „L'Oeuvre" tłumaczy ostatnie posunięcia niemieckie: podróże Ribbentropa, min. Hassa, von Aschmanna, oraz zaproszenie b. kombatantów niemieckich pod adresem b. kombatantów francuskich. Niemcy zabiegają więc o przyspieszenie rokowań w sprawie legalizacji zbrojeń i powrotu do Genewy.

Bezczelność burżuazji amerykańskiej

W Waszyngtonie sensację wywołało oświadczenie izby handlowej Stanów Zjednoczonych, odmawiające organizacji Town Hall sali w lokalu izby na zebrania publiczne.

Stowarzyszenie Town Hall jest organizacją społeczną. Wśród kierowniczek tego stowarzyszenia znajdują się m. in.: małżonka prezydenta Roosevelta, Brandeis, żona sędziego najwyższego trybunału, żony kilku członków gabinetu, oraz wiele pań, zajmujących wybitne stanowiska w waszyngtońskiem „towarzystwie".

Organizacja Town Hall objawiła ostatniemi czasy tendencje radykalne, zdaniem izby, zbyt daleko idące. M. in. organizacja zaprosiła, jako prelegenta, Normana Thomasa, leadera amerykańskiej partji socjalistycznej.

Międzynarodówka faszystowska spiskuje

Paryski „Populaire" donosi: W wielkiej tajemnicy w Montreux odbywa się międzynarodowy kongres przedstawicieli wszystkich ugrupowań faszystowskich i antysemickich.

Wśród członków kongresu, obradującego pod przewodnictwem delegata włoskiego, Coselschiego, znajdują się Włosi, Niemcy, Holendrzy, Węgrzy, przedstawiciele rumuńskiej Żelaznej Gwardji i faszyści francuscy, „frankiści" i t. d.

Konferencja ta stanowi odpowiednik innej konferencji, która odbyła się również w wielkiej tajemnicy niedawno w pewnej miejscowości kantonu Tessin.

(PAT.).

Dobrowolnie skazany na milczenie

B. naczelny redaktor tygodnika wydawanego w Indjach „Beansali" postanowił wycofać się z życia politycznego i poświęcić się całkowicie kontemplacji.

Beansali postanowił zachowywać nieprzerwane milczenie. Ażeby wytrwać w swem postanowieniu kazał zszyć sobie wargi drutem żelaznym, pozostawiając jedynie mały otwór, przez który zapomocą rurki będzie przyjmować pokarm.

Aresztowanie katalończyków

Policja w Barcelonie otrzymała poufną wiadomość, iż w Barcelonie odbyć się ma zakonspirowane zebranie komitetu miejscowej federacji, t. zw. Konfederacji Narodowej Pracy, z udziałem delegatów organizacyj syndykalistycznych z całej Katalonji.

Policja, która przybyła na zebranie, aresztowała około 20-tu delgeatów.

Zawieszenie pisma ochotników wojennych

Policja berlińska zawiesiła ukazujący się w Berlinie dwutygodnik p. n.: „My ochotnicy 1914 — 15".

Pismo to zyskało sobie w ostatnich czasach dużą popularność w Niemczech ponieważ od reszty prasy wyróżniało się niezależnym sądem i świeżym, dawno w Trzeciej Rzeszy niespotykanym tonem krytycznym. Pomiędzy wieloma wyrazami uznania, które pismo to z różnych stron otrzymywało, był także ogłoszony list naczelnika wydziału w ministerjum Reichswehry majora Foertscha.

Przez jakiś czas wydawało się, że władze będą tolerowały to pismo ze względu na poczęści żartobliwą formę, w jaką krytykę przystrajało. Rachuby te zawiodły. Władze Trzeciej Rzeszy nie tolerują żadnej krytyki. Wolno tylko chwalić i kadzić albo milczeć.

Samobójstwo b. c. k. admirała

W Bydgoszczy odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Napoleon Wawel de Wawelburg, admirał b. floty austrjacko - węgierskiej. Przyczyną zamachu samobójczego 70-letniego starca było zniechęcenie do życia.

Biegli w Żyrardowie długo jeszcze będą badać księgi

Prace biegłych sądowych, powołanych przez wydział handlowy Sądu Okręgowego dla zbadania gospodarki Zakładów Żyrardowskich, **przeciągają się ze względu na ogrom materjału, poddanego ekspertyzie.** Biegli muszą zbadać około 12,000 pozycyj w księgach za ostatnie 10 lat, jak również niezliczoną ilość dokumentów, to też badania ich potrwają conajmniej pół roku.

Z tych powodów rozprawa merytoryczna nad skargą mniejszości akcjonarjuszów polskich o unieważnienie uchwał walnych zebrań i o wynagrodzenie szkód i strat, **znajdzie się na wokandzie sądowej dopiero jesienią 1935 roku.**

Nie przepłacać za chleb!

Cechy piekarskie rozesłały swym członkom nowy cennik, zawierający podwyżkę cen pieczywa w Warszawie, bez aprobaty władz administracyjnych, które nie widzą słuszności takiej podwyżki, w okresie ogólnego potanienia artykułów pierwszej potrzeby.

Mieszkańcy Warszawy nie powinni więc przepłacać za pieczywo, które nadal kosztować ma 4 gr. za bułkę i 30 gr. za kg chleba pytlowego w detalu.

Płatnicy odetchną przez 4 dni

Egzekucje i licytacje przeprowadzane przez władze skarbowe, będą zawieszone w poniedziałek, dn. 24 b. m. z powodu przypadającej Wigilji świąt Bożego Narodzenia. W ten sposób czynności egzekucyjne ulegną przerwie od 23 do 27 grudnia.

Wśród nowych Książek

Zespół literacki „Przedmieście". „Pierwszy Maja". Warszawa, „Rój", 1934 str. 295.

W programowej przedmowie, poprzedzającej wydany rok temu pierwszy tom prac Zespołu „Przedmieście", p. Halina Krahelska, tłumaczka ideologji tej grupy literackiej, tak określała najważniejsze jej zadania: „skierowanie reflektora uwagi i talentu na elementy życia proletarjackiego w Polsce", „szczególne uwzględnienie w procesie tworzenia artystycznego tragicznej postawy bezrobotnego proletarjatu..." Odgradzając się stanowczo od „literatury mieszczańskiej", zespół „Przedmieście", pragnął wprowadzić „na pole uwagi artystycznej społeczeństwa człowieka pracy i przyszłego twórcę lepszych form życia zbiorowego", a te zamiary utożsamiane były z planem budowania podstawy polskiej literatury proletarjackiej.

Mimo te szumne zapowiedzi, brak było odrazu Zespołowi — co z różnych stron podkreślano — szczerego, wyrazistego i jednolitego — ideowego oblicza, dlatego też światło programowego „reflektora" okazało się słabe i zamglone. **O wewnętrznych rozbieżnościach i nieskoordynowaniu** Zespołu świadczy choćby niezmiernie płynny jego stan personalny, co ostatnio znalazło m. in. wyraz w ustąpieniu p. Krahelskiej, inicjatorki i protektorski Zespołu.

Wydany obecnie p. t. „Pierwszy Maja" tom drugi prac Zespołu nie jest bynajmniej dowodem ani jego postępów artystycznych, ani też oznaką krystalizującej się i krzepnącej samowiedzy ideowej. Eliminując osoby Zofji Nałkowskiej i Heleny Boguszewskiej, których przynależność do „Przedmieścia" wydaje mi się czemś zgoła luźnem i formalnem, a i z artystycznego punktu widzenia mało uzasadnionem (pokrewieństwa tematyczne nie mogą przesądzać o wspólnocie), — staniemy wobec kilkoosobowej grupy literackiej, o której bardzo niewiele powiedzieć można. Prawda, nie znajdziemy już w tomie drugim „Przedmieścia" rzeczy tak... kompromitujących, jak ów opis policyjnemi łzami zalewanego polskiego strajku w kopalni, zamieszczony w tomie pierwszym. Ale tak czy owak — obrazki, opowiadnia i drobiazgi, składające się na całość tomu drugiego, są to, z małemi wyjątkami, tylko próby i próbki o **skromnej naogół wartości.** Ostrym a subtelnym konturem rysowany fragment Nałkowskiej, cierpkością i goryczą zaprawny obrazek Boguszewskiej, ukazujący „filantropję" na gorącym uczynku, nie złe studja Wład. Kowalskiego z dziedziny nędzy wiejskiej wreszcie żywe w barwie i ruchu fotografje „Konwistadorów z ulicy Bonifraterskiej" Alfreda Degala — oto chyba wszystko, co zasługuje w tym wypadku na wymienienie.

Wrażenie całości jest mniej więcej takie, jakie sprawia wstępny obrazek Jerzego Kornackiego. Zaczyna się to od bardzo złośliwej i udałej parodji pierwszomajowego pochodu jakiegoś Z. Z. Z-u czy B. B. S-u, kończy zaś — mocno niewyraźną pointą z żądaniem... antysocjalistycznych insynuacyj.. O! bo trzeba powiedzieć, że w utworach pisarzy „Przedmieścia" zdarzają się akcenty bardzo „radykalne", choć przeważnie trochę zawoalowane i tajemnicze. Jeśli się nie mylę, jest to rodzaj „radykalizmu" niezorganizowanego, rozproszonego i nawskroś — indywidualistycznego. Taki „radykalizm", trzymający się zdala od zbiorowego wysiłku, nie wadzi nikomu i — dlatego we wszelkich okolicznościach i warunkach może być tolerowany.

Bolesław Dudziński.

Z warszawskiej Rady Zawodowej

W dniu 10 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Wydziału Warszawskiej Rady Zawodowej. Wśród obfitego porządku dziennego, główniejszemi momentami były obrady nad przygotowywaną Naradą Robotniczą, której termin przewidziany jest na 13 stycznia r. 1935, przyjęcie trzech nowych Oddziałów do Rady Zawodowej, oraz sprawy organizacyjne Rady.

Na temże posiedzeniu zapadła uchwała, mająca na celu nawiązanie ściślejszego kontaktu między Wydziałem Rady Zawodowej, a Związkami Zawodowymi i ogółem robotników, zorganizowanych w tych Związkach.

W tym celu członkowie Wydziału Rady będą uczestniczyć w ogólnych zgromadzeniach związkowych, oraz w posiedzeniach arządów Oddziałów, **o ile te zgłoszą na piśmie życzenia o przybycie delegata Rady.** Życzenia takie winny być zgłaszane przynajmniej na tydzień naprzód. Również Rada Zawodowa udzielać będzie doraźnych porad wszystkim tym, którzy mają trudności organizacyjne do przezwyciężenia, albo mają chęć zorganizowania Oddziału jeszcze nieistniejącego lub t. p.

Sekretarjat Rady czynny jest w godzinach 10 — 15 każdego dnia.

Życie Warszawy

Samobójstwa

W areszcie VII komisarjatu targnął się na życie, zadając sobie szkłem kilka ran ciętych klatki piersiowej 20-l. Stanisław Szydłowski. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił S. na miejscu.

Na rogu ul. Żelaznej i Grzybowskiej otruł się jodyną i kwasem karbolowym 20-l. Władysław Recha, tokarz.

Przy ul. Odrowąża 68 postrzelił się z rewolweru w zamiarze samobójczym 59-l. Stanisław Grochulski, bez pracy i bez dachu nad głową. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową brzucha i, po udzieleniu pomocy, desperata w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

W lokalu „Teatru Młodych", żydowskie studjo eksperymentalne, powiesił się 35-l. Józef Kestenberg, aktor.

Lekarz stwierdził śmierć Kestenberga.

Orzeczenie w sprawie płac w rolnictwie

W bieżącym tygodniu ogłoszone mają być orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej powołanej przez Ministerjum Opieki Społecznej dla rozstrzygnięcia zatargu o płacę w rolnictwie na terenie b. Kongresówki.

Co usłyszymy w radjo?

Poniedziałek, 17 grudnia.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dzienik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12. Hejnał. 12.08 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 „Z oper Modesta Mussorgskiego (płyty „Columbia i His Master's Voice"). 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.46 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Trio fortepianowe. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Skrzynka rolnicza. 18.10 Przegląd filmowy. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „Nad Gopłem". 19.00 Audycja strzelecka. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Bawełniana stolica Polski". 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Historyczny muzyki polskiej. 21.45 „Życie na granicy lądów". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM gra codziennie nowo - wystawioną komedję Morozowicz-Szczepańskiej „Typ A".

TEATR WIELKI. Dziś Opera nieczynna.

Jutro we wtorek koncert kompozytorski K. Szymanowskiego ze współudziałem kompozytora, śpiewaczki S. Korwin-Szymanowskiej, skrzypaczki E. Umińskiej i dyrygenta A. Dołżyckiego.

TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Fryderyka Schillera „Intryga i miłość" w przekładzie Juljana Tuwima, z Solskim, Malicką, Gorczyńską, Węgierką i in.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Mickiewicza „Dziady" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga" Katajewa. W głównej roli Marjusz Maszyński.

Dziś w niedzielę, o godz. 3.30 popoł. — (ceny zniżone) „Rozbitki".

TEATR NOWY: Dziś „Mademoiselle" z Ćwiklińską, Dulębianką, Lubieńską i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Ich czworo" z Modzelewską, Żabczyńską, Wesołowskim.

NOWA PREMJERA W TEATRZE AKTORA. Teatr Aktora w końcu grudnia występuje z premjerą amerykańskiej komedji „Chicago" M. Watkinsa.

Rzecz dzieje się w środowisku świata przestępczego, autor z wielką znajomością specyficznych warunków amerykańskich dał znakomitą charakterystykę działających osób.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka A. Strindberga „Ojciec". Tytułowe role grają K. Adwentowicz i Aldona Jasieńska.

TEATR STARA BANDA. Dziś nowa rewja „Co w trawie piszczy" z gościnnym udziałem Leny Żelichowskiej.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś rewja p. t. „Dawne dobre czasy".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Dla nas dwoje gwiazda świeci".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie drugi wielki program.

Paroksyzmy śmiechu na widowni!...

Kino „Światowid" jest obecnie areną dawno niewidzianych owacyj dla twórców genjalnej jazz-komedji sowieckiej „Świat się śmieje".

Zdaniem znawców, pierwsza jazz-komedja sowiecka zdobyła zupełnie nowe, rewelacyjne drogi dla filmu światowego, — dające się porównać wyłącznie z twórczością Chaplina w jej najwyższych osiągnięciach. (X).

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca".

ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge"

ANTINEA: „Królowa niewolników" i „Precz z teściową".

AMOR: „King - Kong" i „Małygin".

AS: „Pieśniarz Warszawy".

ACRON: „Bez honoru" i „Baby".

CAPITOL: „Karioka".

CASINO: „Tajemnica małej Shirley"

COLOSSEUM: „Czy Lucyna to dziewczyna?" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „I. F. I. nie odpowiada".

CORSO: „Pieśń kozaka" i rewja.

CZARY: „Obława o północy" i „Urwis z Hiszpanji".

FAMA: „Viva Villa".

FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".

FORUM: „I cóż dalej szary człowieku?"

GLORJA: „Groźne spotkanie".

HELJOS: „Królowa Krystyna".

ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.

KOMETA: „Co mój mąż robi w nocy" i atrakcje.

LOS: „Kawalkada".

LUX: „Syn Indji".

MAJESTIC: „Petersburskie noce".

MASKA: „Brat djabła".

MEWA: „Królowa Krystyna" i „Piękny jest świat".

NOWA TOMBOLA: „Biała lilja" i „Miss Flora".

NIL: „Fedora" i rewja.

PALACE: „Ucieczka przed ślubem".

MIEJSKI: „Precz z kryzysem".

OKO PRASKIE „Pieśniarz Warszawy".

PAN: „Syn King Konga".

PETIT TRIANON: „Wielki gracz" i „Sobowtór".

PROMIEŃ: „Dolores" i „Bunt w Szanghaju".

PRAGA: „Wielki gracz" i rewja.

RIALTO: „Walka ze śmiercią".

RAJ: „Poskromienie" i „Demon ruchu".

RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni".

ROXY: „Madame Dubarry" i „Pieśniarz Warszawy".

STYLOWY: „Teraz i zawsze".

SOKÓŁ: „Pani nie chce dziecka" i „Baroud".

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Markiza Yorisaka".

UCIECHA: „Wiosenna parada" z Fr. Gaal, bohaterką „Csibi".

UNJA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż" i „Głos pustyni".

Kronika Organizacyjna

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

Dziś o g. 6.30 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Użytecz. Publ., Warecka 7, II piętro, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okr. Kom. Robotn. PPS. Obecność wszystkich członków WOKR. obowiązkowa.

BACZNOŚĆ GAZOWNICY! We wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie koła Gazowni PPS., ul. Długa 21.

WARSZAWA - PODMIEJSKA. O.K.R. P.P.S.

Egzekutywa O.K.R. P.P.S Warszawa-Podmiejska zarządza odprawę wszystkich delegatów organizacyj miejscowych, oraz członków Egzekutywy. Początek o godz. 6 popoł. we wtorek 18 b. m.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNO

Rano chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. W dzielnicach wschodnich możliwy dropny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

Niedziela na boiskach

Boks

MAKABI — WARTA 4:12. W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski Makabi przegrała z Wartą poznańską 4:12.

Makabi jako organizatorka poważniejszych spotkań nie zdała egzaminu. Wydawano czy sprzedawano bilety naprawo i nalewo, bez względu na ilość miejsc w Cyrku. Wszystkie przejścia były w skandaliczny sposób zapchane ludźmi na długo przed meczem. Naturalnie nie było mowy o dostaniu się na swoje miejsce, a obsługa nie postarała się nawet o umożliwienie prasie spełnienia jej obowiązków. Z tych też względów nie możemy podać szczegółów meczu i ograniczamy się jedynie do cyfrowego wyniku.

NEUSTADT NIE JEST ZAWODOWCEM. Dochodzenie, przeprowadzone w Warszawie przez przewodniczącego wydziału sportowego P.Z.B., p. Cynkę, i prezesa P. Z. P., p. mecenasa Linke, ustaliło, że Neustadt nie jest zawodowcem i nie walczył w Belgji z Humerym. List Niemieckiego Związku Bokserskiego prawdopodobnie odnosi się do Harry'ego Neustadta, który istotnie stoczył wówczas walkę z Humerym.

LWOWSKA HASMONEA ZWYCIĘŻA NIESPODZIEWANIE KRAKOWSKI WAWEL. W Krakowie w międzyklubowym meczu bokserskim Hasmonea lwowska pokonała niespodziewanie Wawel 8:6. Wawel wystąpił w osłabionym składzie. Walki odbyły się jedynie w 7-miu wagach, bez wagi ciężkiej.

Piłka nożna

ŚLĄSK WCHODZI DO LIGI PIŁKARSKIEJ. Finałowy mecz piłkarski o wejście do Ligi Śląsk — Naprzód zgromadził na boisku Naprzodu w Lipinach przeszło 8 tys. widzów. Zwycięstwo odniósł faworyt spotkania Śląsk w nieznacznym stosunku 2:1 (2:0). Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, Naprzód bowiem przeważał przez większą część meczu, ale Śląsk miał doskonałego bramkarza, który uchronił drużynę od porażki

OSTATECZNA TABELA ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI. Mecz Naprzód — Śląsk zakończył definitywnie rozgrywki o wejście do Ligi. Naskutek tych rozgrywek do Ligi wchodzi Śląsk. Ostateczna tabela zawodów przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1) Śląsk	7	9:2
2) Naprzód	3	7:6
3) Śmigły	2	5:13

Tenis

OTWARCIE ZIMOWEGO KORTU TENISOWEGO NA DYNASACH. W niedzielę wieczorem odbyło się otwarcie zimowego kortu tenisowego na Dynasach.

Kort znajdujący się w dużej hali, która przedtem mieściła salę gimnastyczną, przedstawia się okazale. Posiada duże wybiegi, zarówno boczne, jak tylne. Podłoga elastyczna, równo wysłana linoleum. Doskonałe górne oświetlenie elektryczne sprzyja grom wieczornym.

Z okazji otwarcia kortu odbyły się towarzyskie spotkania w tenisie z udziałem czołowych naszych tenisistów

W grze pojedyńczej Spychała pokonał Jerzego Stolarowa 6:4, 6:3, a Wittmann zwyciężył Maksa Stolarowa 6:4, 6:2.

W grze podwójnej para Spychała — Wittmann rozegrała z braćmi Stolarow dwa sety, zwyciężając w pierwszym 6:3, a w drugim przegrywając 5:7.

Łyżwiarstwo

ŁYŻWIARZE NORWESCY NIE ZAGINĘLI W ROSJI. W prasie zagranicznej a częściowo i w prasie polskiej, ukazały się pogłoski, że trzej słynni łyżwiarze norwescy: Ballagrud, Staksrud i Engengasten, bawiący obecnie na tournée w Rosji sowieckiej, zaginęli bez śladu. Korespondent P. A. T. w Moskwie dowiaduje się, że pogłoski te są nieprawdziwe. Łyżwiarze przebywają dotychczas w Rosji sowieckiej i w najbliższy wtorek startują w Moskwie. Program ich pobytu w Rosji obejmuje jeszcze szereg dalszych startów, tak, że dopiero w połowie stycznia norwescy łyżwiarze opuszczą Rosję, aby udać się na łyżwiarskie mistrzostwa świata i Europy.

Hokej

SPRAWA WILEŃSKIEGO „OGNISKA". Wyłączenie wileńskiego Ogniska z puli finałowej hokejowych mistrzostw Polski wywołało w Wilnie olbrzymie wrażenie nietylko w kołach hokeistów. W tej sprawie bawiła w Warszawie specjalna delegacja, która jednak uzyskała tylko tyle, że Polski Związek Hokejowy obiecał zaprosić Ognisko do udziału w międzynarodowych turniejach hokejowych, które się odbędą w Krynicy, względnie i w innych miejscowościach.

Zarząd klubu KPW. Ognisko nie zadowolił się tem i wysłał list do Polskiego Związku Hokeja na lodzie z żądaniem cofnięcia uchwały. W najbliższy wtorek ma się odbyć w Wilnie w sali Ogniska wielki wiec protestacyjny w tej sprawie.

Zapytanie pod adresem Sądu Okręgowego

Z całego Śląska otrzymujemy zażalenia, że sąd sprowadza często strony i świadków, których nie stać na zapłacenie kosztów podróży przez posterunkowych policji na rozprawę. Po rozprawie nie otrzymują strony względnie świadkowie oraz posterunkowi pieniędzy na powrotną drogę. Był taki wypadek w powiecie rybnickim, że tak strony jak i posterunkowy musieli wędrować na piechotę kilkadziesiąt kilometrów do domu. Czy nie można tych spraw należycie uregulować?

Kronika krakowska

Jeszcze o krzywdzie emerytów fabryki tytoniu

Przed kilku dniami pisaliśmy o krzywdzącem traktowaniu emerytów fabryki tytoniu. Jako przykład podaliśmy 80-letnią staruszkę, która po zgórą 40-letniej pracy otrzymała nędzną emeryturę, którą raz poraz bniżają, nie podając żadnych motywów obniżki.

Notatka nasza odbiła się głośnem echem wśród emerytów fabryki tytoniu. Niemal codziennie napływają do nas skargi biednych emerytów, żalących się na nieludzkie wprost pokrzywdzenie.— Niektórym obniżono emerytury, wynoszące 50 do 60 zł., o 15 zł., a nawet o 20 zł. Zrozpaczeni emeryci napróżno kołaczą do miarodajnych czynników, aby zechciały wglądnąć w ich położenie i bodaj ulitować się nad straszną nędzą starych, steranych życiem i pracą ludzi. Ale „miarodajne czynniki" nie troszczą się o los tych biedaków. Cóż ich obchodzi nędza starych, nieprzydatnych emerytów. Zresztą powiadają, kto będzie się zajmował starem żelazem wyrzuconem na szmeic. Takie czasy i ludzie. Wyssać robotnika z sił i zdrowia a potem jak stary grat wyrucić na bruk — oto ideologja „sanacyjna". Potworne.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 17 grudnia „Mignon" — (Gość. wystąpią A. Sari — A. Szlemińska — A. Dobosz).

XXIX-ta PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ „MIGNON" A. Thomasa dana będzie w najbliższy poniedziałek 17 b. m. w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek - Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniewskiego, z gościnnym występem naszej sławnej Ady Sari oraz artystów opery warszawskiej.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Taniec miłości" i „Baroud".

APOLLO: „Skradziono człowieka" i „Zakochany zegarmistrz".

KINO „ATLANTIC": „Dama z Moulin Rouge" i „Pocałunek przed lustrem".

PROMIEŃ: Sztuka życia i Przedmieście.

SZTUKA: „Pieśń Kozaka".

ŚWIT: „Ala w krainie czarów".

SŁONKO: „Tańcząca Wenus".

UCIECHA: Czarny kot.

WANDA: „Szpieg nr. 13".

Radjo krakowskie

WTOREK, 18 grudnia.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Z Warszawy: koncert. 12.45 Z Warszawy „Kazik, tabliczka czekolady i ja". 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy i koncert. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Pogadanka: „Znaczenie półkolonji dla zdrowia dziecka".— 15.45 Muzyka salonowa z płyt. 16.45 Z Warszawy: skrzynka PKO. 17.00 Recital śpiewaczy Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej. 17.25 Z Warszawy: „Zarobkowanie bezrobotnych". 17.35 Muzyka lekka z płyt 17.50 „Skrzynka techniczna" 18.00 Poradnik turystyczny. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Koncert. 18.45 Z Warszawy: — szkic literacki — wygł. dr. Tadeusz Boy-Żeleński. 19.00 Z Warszawy: koncert chóru ukraińskiego. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19.30 Szarada muzyczna z płyt. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: „Biały Mazur". — operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara. — 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Sławni wirtuozi z płyt. 22.45 Odczyt „Boże Narodzenie w muzyce polskiej". 23.00 — Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne.— 23.05 Z Warszawy: Suita divertissement.

SZTAFETA ROBOTNICZA

W przededniu Kongresu

Już tylko kilka dni dzieli nas od chwili, kiedy w Katowicach zbierze się Sejm sportowców robotniczych całej Polski, piąty skolei.

Zjadą się delegaci robotniczych klubów sportowych Warszawy, Łodzi, Śląska, Krakowa, Lwowa, Gdyni i innych miast i miasteczek, reprezentujących wszystkie ośrodki przemysłowe i wszystkie zakątki kraju, gdzie tylko kiełkuje i rozwoja się robotniczy ruch sportowy.

Przybędą również po raz pierwszy towarzysze gdańscy, którzy nie chcieli w niemieckich związkach ulec zgleichschaltowaniu i których witać będziemy nie jako gości, lecz pełnoprawnych naszych członków, z którymi obecna sytuacja politycznt związała nas jeszcze silniejszemi węzłami.

Zbierzemy się w stolicy Śląska wśród zamarłych kopalń i hut znamionujących gasnący świat kapitalistyczny, jako jego przeciwstawienie, jako młody ruch pełen zapału, idący tworzyć nowe wartości społeczne, no we życie.

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie na Śląsku obradować będzie nasz V Kongres.

Że przy wyborze miejsca obrad zdecydowano się na Katowice, ma to głębokie uzasadnienie.

Okręg Śląski w chwili obecnej może wykazać się największą aktywnością. Pozatem towarzysze śląscy mogą być w wielu wypadkach wzorem dla innych okręgów. Wszak oni uskutecznili to przy założeniu podstaw swej pracy do czego inni zdążają latami wytrwałych i żmudnych wysiłków.

I diatego im powierzono rolę gospodarzy w przeświadczeniu, że włożonemu na nich obowiązkowi całkowicie odpowiedzą.

Przed Kongresem stają dwa zadania: jedno to dokonanie przeglądu pracy za okres ubiegły, drugie to wytyczenie dalszych dróg rozwoju naszego ruchu przy równoczesnem wzięciu pod uwagę obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Na przestrzeni czasu od Kongresu łódzkiego dokonaliśmy wielkiego wysiłku, wprowadziliśmy wiele rzeczy nowych, staraliśmy się udoskonalić formy naszej pracy, ale warunki, w jakich żyjemy są inne od tych, w których obradował Kongres łódzki.

Spadające szykany i represje na nasz ruch starają się go podciąć.

Czynione są próby upaństwowienia i zmilitaryzowania całego sportu w Polsce.

W tych warunkach wysiłek nasz skierowany być musi na przeciwstawienie się próbom zniweczenia naszego ruchu, na ograniczenie w jakiejkolwiek formie jego niezależności.

Kongres musi wskazać tu jasno drogę naszego dalszego postępowania i środków, które prowadzą do naszego celu.

Na Kongresie katowickim musimy wyrównać nasz krok.

Musimy usunąć kamienie, które rzucają nam pod nogi nasi przeciwnicy.

Musimy oczyścić drogę, po której mamy iść dalej.

By z nowym planem ruszyć pełną parą w nowe Jutro

Jutro, któremu na imię — odrodzenie ludzkości — Socjalizm.

W dniach 22 i 23 grudnia r. b. spotkamy się przy wspólnym warsztacie pracy, by dostosować formy naszej pracy do nowych warunków.

Wspólnym wysiłkiem musimy osiągnąć wspólny cel.

Rp.

22-23-XII-1934 r.

V Kongres Z. R. S. S.

w Katowicach

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i wybór prezydjum;
2. Odczytanie protkułu z poprzedniego Kongresu;
3. Wybór Komisyj:
   a) matki, b) mandatowej, c) prasowei, d) wnioskowej, e) techniczno-sportowej;
4. „Cele i drogi sportu robotniczego", ref. tow. dr. Michałowicza;
5. „Techniczne zadania robotniczegc wychowania fizycznego". — ref. tow. Wilczyńskiego;
6. Sprawozdania:
   a) Zarządu Głównego;
   b) Komisji Rewizyjnej;
   c) Sądu Honorowego;
7. Zlot Z. R. S. S. w roku 1935.
8. Wybory władz;
9. Wnioski członków;
10. Zmiana statutu;
11. Zamknięcie Kongresu.

***

Delegaci klubów i okręgów po przyjeździe do Katowic winni zgłosić się do Sekretarjatu Śląskiego R. S. K. O. ul. Dworcowa 11 w gmachu hotelu „Central".

Migawki sportu robotniczego

Przygotowania przedkongresowe dobiegają końca. Komisja Rewizyjna pod sprężystem kierownictwem tow. R. Błaszczyka ukończyła swe prace i znalazła wszystko w porządku.

***

O intensywności i nawale prac Kongresu świadczy najlepiej fakt, że sekretarjat jego będzie się składał z 7 osób.

***

Warszawiacy czynią energiczne przygotowania do obesłania Kongresu.

Na czele delegacji warszawskiej stanąć ma przewodniczący W. R. S. K. O. tow. Duda St.

Z delegatami wyjeżdża drużyna zapaśnicza, która ma rozegrać w Katowicach z reprezentacją Śląską spotkanie rewanżowe.

***

Ślązacy pod energicznem kierownictwem tow. Rochowiaka czynią przygotowania do należytego rozlokowania Kongresu i wszystkich jego komisyj, oraz zepewnienia noclegów dla delegatów i gości. Oni też mają, jako gospodarze, objąć prezydjum Kongresu.

***

Gdańsk ze swym nieustraszonym wodzem tow. Thomatem, przyjeżdża dość licznie. Jednocześnie z Gdańska wyjeżdżają do Katowic drużyna hokejowa i pływacy. Razem około 40 osób.

***

W czasie obrad Kongresu ma być zgłoszony wniosek o zwołanie na dzień 29 i 30 czerwca 1935 r. Ogólnokrajowego Zlotu z okazji 10-lecia istnienia Z.R.S.S.

***

Na czele delegacji krakowskiej stanąć hają tow. tow. Statter, Matula i Kozłowski.

***

Również licznie wybiera się Małopolska Wschodnia, której przewodzić będą tow. tow. Karmelita i Herbst.

***

Obrady kongresowe toczyć się będą w permanencji i dlatego też mają być na miejscu zarezerwowane obiady dla delegatów.

***

Na zlot zimowy Z. R. S. S. do Zakopanego przybędzie około 30 Węgrów i 4 Węgierki, towarzysze z „Siły" ze Śląska Cieszyńskiego i Niemcy z Gdańska.

Zlot będzie więc nosił charakter międzynarodowy.

***

Akademję podczas Zlotu w Zakopanem urządzić ma miejscowy oddział T. U. R.

***

W związku z kursem narciarskim w Warszawie daje się zauważyć wśród robotników sportowców znaczne zainteresowanie sprzętem narciarskim.

***

Zarząd Główny Z. R. S. S. wezwał wszystkie kluby robotnicze i okręgi do przysyłania swych delegacyj ze sztandarami zarówno na Kongres, jak i na Zlot.

Czy „Reichssportführer"?

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zwołał w ubiegłym tygodniu zebranie szeregu osób świata sportowego, na którem to zebraniu przedstawił zaproszonym tezy i projekty, mające uzdrowić chory — zdaniem PUWF. — organizm sportu polskiego.

Chodziło głównie o zagadnienia związane ze sportem widowiskowym — reprezentacyjnym.

Niepomyślne wyniki, osiągane przez zespoły polskie, niezawsze dobre wrażenia pozostawione na terenie obcym— skierowały gros myśli projektu PUWF. głównie na zagadnienie kapitanów sportowych i szkolenia zawodników reprezentacyjnych w związkach.

Projekt przewiduje, że kapitanowie poszczególnych działów sportu winni być zatwierdzani przez PUWF., zawodnicy szkoleni, instruktorzy wychowywani i t. p. Chodzi o „honor" Polski zagranicą...

Czytając, lub słuchając tego projektu nie możnaby — przy pewnych poprawkach i zmianach — wiele mu zarzucić. To też czekamy na ściślejsze opracowanie. Wierzymy, że PUWF. po dyskusji wewnętrznej zrezygnuje z „zatwierdzania kapitanów związkowych" na korzyść drugiej, znacnie lepszej koncepcji, że „każdy ze związków będzie miał delegata, mającego pełnić obowiązki łącznika z PUWF.".

Ale na marginesie projektu padło „niedyskretne i wstydliwe" pytanie: czy PUWF. chce wprowadzić Führerprinzip w sporcie polskim?

W tej sprawie — dla nas niesłychanie ważnej — nie wolno nam pozostać milczacymi. Musimy zdać sobie doskonale sprawę z tego, że to zagadnienie może stworzyć warunki konieczności wyboru między zachowaniem kręgosłupa ideowego, a zachowaniem aparatu organizacyjnego.

Sport robotniczy polski jest młody, trzeźwy i rzutki. Nie wolno nam wątpić, że wybór będzie słuszny.

Przykład towarzyszy niemieckich, którzy w wielu wypadkach przez prywiązanie do form — tracili treść, musi być drogowskazem. Wierzę, że dzisiejszy projekt PUWF. ma jedynie na celu pomoc i troskę o sport widowiskowy. I uważam, że do projektu winniśmy się ustosunkować pozytywnie. Ale równocześnie rzucam zdecydowaną myśl:

Führerprinzip, to koniec sportu ludowego — masowego — demokratycznego — wolnego.

V Kongres ZRSS., który obradować będzie w Katowicach w sobotę i niedzielę, będzie mógł się w tej sprawie wypowiedzieć.

Dr. Jerzy Michałowicz.

Brudna sprawa

W finałowych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy RKS „Elektryczność" i WKS. „Legja" zawodnik klubu robotniczego, wykonując chwyt, wyleciał z przeciwnikiem za dywan. Przyczyną tego było to, że gdy zawodnicy znaleźli się na skraju maty, sędzia zamiast przerwać walkę, zapomniał, że ma gwizdek.

Gdy zwrócono się w tej sprawie do sędziego oświadczył tenże, że gwizdnął, ale cicho.

Tymczasem gwizdka nietylko nie słyszeli podnieceni walką zawodnicy, ale nawet najbliżsi z publiczności.

W rezultacie karę zamiast ponieść sędzia, który nie stanął na wysokości zadania, zemszczono się na zawodniku, który został zdyskwalifikowany.

Wobec braku podstaw do dyskwalifikacji zawodnika, delegat Elektryczności zgłosił protest na ręce głównego sędziego.

Trzeba dodać, że sędzia nie zauważył dwukrotnie, kiedy zawodnik Legji rzucił przeciwnika za matę.

Fakty te staną się zrozumiałe, gdy powiemy, że sędzią na meczu był członek Legji, a więc klubu zainteresowanego bezpośrednio w utrąceniu zawodnika klubu robotniczego.

A przecież jest w Warszawie dwudziestu kilku sędziów, którzyby mogli zawody poprowadzić bezstronnie.

Ponieważ protest nie odniósł skutku, drużynę wycofano z zawodów.

Zarząd WOZA. na posiedzeniu swem bez przesłuchania świadków, których zgłosiła Elektryczność z pośród publiczności, dyskwalifikację utrzymał i przyznał walkower 14:0 dla Legji.

Pomimo, że Elektryczność zawiadomiła WOZA., że do czasu ostatecznego załatwienia sprawy, udziału w żadnych rozgrywkach nie weźmie, wystawiono jej zawodników do spotkań eliminacyjnych

Zawodnicy jednak nie stawili się, a w prasie ukazała się wzmianka, że klub robotniczy został zawieszony, chociaż nie otrzymał w tej sprawie listu.

Fakty te odsłaniają istotne oblicze sportu mieszczańskiego.

Poprzez szykany i represje zniszczyć sport robotniczy.

Dla panów z Legji ważniejszy jest interes własnego klubu, niż dobre imię sportu.

S. S.

Wspomnienia z kursu turystycznego

W dniach od 2 do 9 grudnia r. b. odbywał się w Warszawie kurs organizatorów turystyki robotniczej, przeprowadzony przez I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego.

Te kilka dni przepędzonych na kursie dały nam możność poznać, jak ważną rolę odgrywa w życiu robotnika turystyka i wogóle wychowanie fizyczne.

W walce klasowej musimy rozporządzać nietylko wielkiemi mózgami, ale i silnemi mięśniami. To ostatnie zdobyć możemy przez racjonalnie prowadzone wychowanie fizyczne.

Turystyka jako jeden z działów tegoż daje nam nietylko możność przywrócić stracone w codziennej pracy siły, ale również pozwala rozszerzyć nasze horyzonty myślowe, przez zetknięcie ze środowiskami mas pracujących różnych części kraju, dowiedzieć się co myślą inni o naszej pracy i walce.

Prelegenci dali nam wiele wskazówek teoretycznych, jak organizować i prowadzić wycieczki robotnicze.

Wiadomości uzyskane od nich uzupełniliśmy szeregiem wycieczek po Warszawie, z których głęboko wryła nam się w pamięć do Warszawskiej Spódzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, będąca wzorem gospodarki socjalistycznej.

Zakwaterowanie kursu w domu Z. Z. K., jak i troskliwa opieka organizatorów pozostawiła wśród nas jaknajlepsze wspomnienie o kursie.

Dlatego też rozieżdżając się do miejsc pracy przyrzekliśmy sobie, że staniemy się pionierami turystyki robotniczej, że wiedzę zdobytą na kursie spożytkujemy dla dobra klasy robotniczej.

Uczestnicy.

Ostatnie dni zapisów dla kobiet na zlot

na Obóz narciarsko - turystyczny na kurs oświatowy.

Zlot odbędzie się 24 — 26 grudnia. Opłata za 3 dni 12 złotych.

Obóz i kurs trwają od 24 grudnia do 2 stycznia 1935 r., włącznie. Opłata 20 zł. i 25 zł.

Wszystkie uczestniczki korzystają 81 proc. zniżek kolejowych. Opłata obejmuje utrzymanie, zakwaterowanie i bezpłatną naukę jazdy na nartach dla początkujących.

Zgłoszenia przyjmuje kobiecy Wydział Sportowy ZRSS., Czerwonego Krzyża 20, tel. 231-95 i 997-40.

Codziennie dyżury od 7.30 — 8.30, — Czerwonego Krzyża 20, IV p., pokój 62.

Walne Zebranie R.K.S. „Skra" w Częstochowie

W niedzielę dnia 30 grudnia r. b. o godz. 10 min. 30 w pierwszym, o godz. 11 rano w drugim terminie w Częstochowie, Aleja Wolności 48, w lokalu Klubu odbędzie się Walne Zgromadzenie R. K. S. „Skra" w Częstochowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum;
2. Odczytanie protokułu;
3. Sprawozdanie władz Klubu;
4. Wybór władz Klubu;
5. Wolne wnioski.

Ukonstytuowanie się władz W. R. S. K. O.

Wybrany na ostatniem walnem zebraniu okręgu warszawskiego Zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący — tow. Duda, wiceprzew. admin. — tow. Dzugiełł, wiceprzew. sportowy — tow. Szustakiewicz, wiceprzew. piłkarski — tow. Szczerba, sekretarz — tow. Kozłowski, zastępca sekretarza — tow. Porczek, skarbnik — tow. Maciejewski, wice-skarbnik—tow. Samborski, kronikarz — tow. Ginsberg, referent statutowy — tow. dr. Berman, referent prasowy — tow. Kroll, kapitan związkowy — tow. Skarzyński, gospodarz — tow. Szyff.

Aktualne wiadomoćci

SANITARJUSZE PRZED SEZONEM ZIMOWYM.

Zebranie organizacyjne sekcji sanitarjuszy W.R.S.K.O. odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 19, w lokalu wydziału sanitarnego przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Zebranie poprzedzi odczyt. Obecność wszystkich sanitarjuszy obowiązkowa.

Z SEKCJI „PRZYSZŁOŚĆ" RKS. SKRA

Sekcja młodzików RKS. Skra pod kierownictwem tow. Zawadzkiego wykazuje ozywioną działalność. Sekcja prowadzi treningi gimnastyczne, bokserskie, gier sportowych i ping-ponga. Szczególnie w ping-pongu chłopcy robią duże postępy i należy się spodziewać, że niedługo będą mogli zastąpić starszych towarzyszy.

„SYLWESTER" SPORTOWCÓW.

Wszyscy sportowcy witają nowy rok na zabawie urządzonej przez Z.R.S.S. i RKS Skra w sali teatru „Ateneum".

25 i 26 gardnia r.b.

Zlot zimowy Z.R.S.S.

w Zakopanem

Wydawca Rada Naczelna P.P.S. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski. Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.